

# Z życia przedmieść Lublina

## wędrówka po Bronowicach i „Majdanku“

Miasto nasze, jak zresztą każde inne większe miasto, posiada kilka dużych przedmieść, które, jak wiadomo, zamieszkuje przeważnie ludność uboższa, moc hołotki i wszelkiego rodzaju szumowin.

Ludzie spokojni, przeważnie robotnicy i rzemieślnicy stronią od „ciemnych“ typów, które jednak starają się na każdym niemal kroku zatruwać im życie.

Bodaj-że jednym z największych przedmieść Lublina są Bronowice do których od wschodniej strony przylega nieco mniejsze przedmieście pod nazwą Majdan Tatarski. Bronowice, to przedmieście robotnicze, znajduje swój początek zaraz po przejściu drewnianego mostu na rzecze Czerniejówce.

Na pierwszy plan rzuca się w oczy przybysza park Bronowicki oraz kilka potężnych kominów fabrycznych. Tuż za mostem — o ile jest to pora wieczorowa — można natrafić na osławione „typy“ o bezczelnych zbójceckich „fizisach“. Są to miejscowi „rycerze“ księżycy, którzy

nie każdemu pozwalają wejść na teren Bronowic. Często zaczepiają Bogu ducha winnych ludzi. Żądając od nich pieniędzy na „gaz“ a w razie odmowy często biją ich bardzo ciężko. Do najbardziej osławionych typów na Bronowicach należą obecnie bracia Walkowiacy, oraz Oszmańcy i Kosmale. Osobnicy ci są postrachem całej dzielnicy. To też biada temu kto się z nimi ośmieli wszcząć kłótnię.

Śmiałek taki oberwie zawsze kilka potężnych guzów a nieraz jeszcze coś gorszego. Ostatnie tygodnie przyniosły na Bronowicach trochę uspokojenia, albowiem policja zajęła się energicznie „usadzeniem“ tych niebezpiecznych „asów“.

Tyle o łobuzerji na robotniczym przedmieściu.

Na Bronowicach naogół panuje czystość. Ludzie tu są w znacznej części spokojni i zrównoważeni. Nie widać tu takiej nędzy i brudu, jak na Wieniawie.

Gorzej jest natomiast na Majdanie Tatarskim, przedmieście to niewielkie, ale pakowne—znaj-

duje się za fabryką Plage i Lańkiewicza.

Tam zamieszkuje większa ilość „ciemnych“ typów a spokojny przechodzień nie ma po co się tam pokazywać.

Nie wydarzają się tam wprawdzie nadzwyczajne rzeczy, nie ma tam krwawych morderstw, zabójstw czy samobójstw ale jest zało „ciche namydlanie“. Tam „pocichutku“ można tak oberwać pałką po krzyżu, że człek długo to może popamiętać. To też większość lublinian wie o tem i unika „Majdanku“ jak ognia.

Jednak nie brak w tej dzielnicy ludzi spokojnych i przyzwyczajonych. Ulica główna tego przedmieścia to Majdan Tatarski, na niej też rozgrywają się często finały porachunków osobistych między mieszkańcami Majdanka.

Na zakończenie wspomnieć należy o niezwykłych brudach jakie się dają zauważyć na „Majdanku“. Zamieszkujący tam ludzie nie przejmują się tem wcale, gdyż przez długie lata żyli się z istniejącym stanem higienicznym.